

w numerze

3

Sądowy epilog kradzieży XVII-wiecznych map

Barbara Bieńkowska

5

Straty kultury polskiej

Anna Juźwin

8

Powrót obrazu z Miami do Warszawy

Monika Kuhnke

10

Zaginiony pistolet

ks. Józefa Poniatowskiego

Andrzej Ziólkowski

12

Straty wojenne 1939–1945

Maria Romanowska-Zadrozna

13

Porcelanowi oszuści

Paweł Szlachetko

14

Katalog strat

Monika Barwik

18

Informacja nt. zagrożenia przestępczością przeciwko dobrom kultury w Polsce w latach 1999–2001

22

Pałac królów

Sylwester Rudnik

25

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Katowicach

Janusz Mróz

27

Bezpieczeństwo i ochrona ruchomych dóbr kultury na Dolnym Śląsku

Piotr Ogrodzki

28

Kradzieże dzieł sztuki sakralnej we Włoszech

Piotr Ogrodzki

30

Fundacja „Pamięć”. Niemieckie cmentarze wojenne w Polsce

Mieczysław Tomala

32

Summary



Barbara Bieńkowska

Sądowy epilog kradzieży XVII-wiecznych map

10 września 1996 r. z Biblioteki Seminaryjnej w Warszawie skradzione zostały 32 mapy pochodzące z dwóch XVII-wiecznych wydań słynnego dzieła Gerarda Mercatora *Atlas Minor* (Amsterdam 1607 i 1610 r.).

Dzięki czujności dyrektora Biblioteki ks. Krzysztofa Goneta, z wykształcenia również bibliotekoznawcy, stratę odkryto w pół godziny po wyjściu „czytelnika” – złodzieja. Dyrektor, znając dane personalne niezwykle gościa, powiadomił o kradzieży największe warszawskie biblioteki i antykwiariaty oraz policję. W wyniku sprawnej akcji policjantów z Komisariatu Bielany I. szybko ujęto złodzieja i pasera. Skradzione mapy odzyskano¹.

Sprawa trafiła do prokuratora, a następnie, po upływie niemal czterech lat, na wokandę Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy VII Wydziału Karnego². Obaj oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. W czasie od 15 czerwca 2000 r. do 21 grudnia 2001 r. odbyło się szesnaście rozpraw, którym wnikliwie przewodniczyła sędzia Agnieszka Wilk. Na ostatnim posiedzeniu ogłoszony został wyrok. Okoliczności przestępstwa, przebieg i wynik procesu zasługują na poświęcenie choćby omówienie.

Michał R., oskarżony o przywłaszczenie mienia społecznego w postaci 32 map i zdezastowanie dwóch zabytkowych atlasów, Jak sam zeznał, początkowo interesował się mapami hobbystycznie. Jednak łatwość wynoszenia z bibliotek i zbytu dawnych grafik skłoniły go do przekształcenia hobby w źró-

dło stałych dochodów. W latach 1995–1996 stał się częstym bywalcem Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Centralnej Biblioteki Wojskowej i Zamku Królewskiego. Legitymacja czytelnika Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej posłużyła mu nawet jako rekomendacja w Bibliotece Seminaryjnej. Wszędzie stosował tę samą metodę: zamawiał dzieła głównie z XVII i XVIII wieku zawierające mapy. Wycinał je żyłką i ukrywał w „notatniku” wniesionym przezeń do czytelnicy. Jak zeznał, nie napotykał na żadne trudności. Łupy sprzedawał również bez przeszkód na bazarze na Kole lub w zaprzyjaźnionym antykwiariacie (a może również gdzie indziej?). Po niewczasie odkryto, że w odwiedzanym przez niego bibliotekach skradziono 584 grafiki. Uszkodzone zostały w ten sposób 82 dzieła o materialnej wartości blisko 2,5 miliona złotych; straty kulturowe nie są możliwe do oszacowania. W tej sprawie toczy się osobne dochodzenie.

Złodziej, zatrzymany przez policję po swej pierwszej wizycie w Bibliotece Seminaryjnej bez oporów przyznał się do winy i wskazał nabywcę kradzionych map, który później wraz z nim stanął przed sądem. Okazał się nim historyk z wykształcenia, właściciel znanego antykwiariatu, znajdującego się

3

w centrum Warszawy. W przeciwieństwie do swego kontrahenta, kręcił i gmatwał śledztwo. Uparcie twierdził, iż nie podejrzewał, że kupowane przez niego obiekty pochodzą z przestępstwa. W trakcie rozmowy telefonicznej z ks. Gonetem, który informował go o kradzieży map z Biblioteki Seminaryjnej, udawał, że o niczym nie wie, podczas gdy miał już u siebie cały poprzednio zakupiony pakiet.

Przestraszony, wyniósł je później z antykwiariatu i – jak twierdził – zniszczył rachunek. Za mapy warte, według oceny rzeczoznawcy, co najmniej 5 730 zł zapłacił Michałowi R. 2 000 zł. Obaj panowie dobrze się znali i nie po raz pierwszy zawierali transakcje korzystne dla obu stron. W trakcie dochodzenia odnaleziono kilkanaście rachunków wystawionych temu samemu dostawcy od marca 1995 r. do września 1996 r. Dopiero po zatrzymaniu przez policję antykwiariusz wyjawiał, gdzie ukrył ostatni zakup pochodzący z Biblioteki Seminaryjnej, a nawet zwrócił 15 map pochodzących z wcześniejszych kradzieży, co zostało mu poczytane w trakcie procesu jako okoliczność łagodząca.

W wyniku postępowania sądowego wina obu oskarżonych została udowodniona. Wyrok został ogłoszony 21 grudnia 2001 r. Na jego mocy sprawca wycięcia z XVII-wiecznych atlasów 32 map i zabrania ich z Biblioteki Seminaryjnej w celu przywłaszczenia skazany został na półtora roku pozbawienia wolności oraz na wpłatę na rzecz uszkodzonej biblioteki 6 000 zł. Wobec nabywcy kradzionych map orzeczona została kara półtora roku pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem na okres 3 lat, oraz grzywna w wysokości 10 000 zł.

Bez względu na ocenę wysokości orzeczonych kar, które w środowisku bibliotekarskim komentowane były jako bardzo łagodne, ważny jest sam fakt, że po raz pierwszy w sądzie warszawskim zapadł wyrok skazujący za kradzież i paserstwo mienia bibliotecznego. W przeszłości analogiczne sprawy były umarzane z powodu rzekomej „znikomej szkodliwości społecznej”. W omawianym przypadku sędzia Agnieszka Wilk wyraźnie sformułowała istotę sprawy: – *To nie była zwykła kradzież, to była kradzież dóbr kultury. Atlasy mają trudną do oszacowania wartość historyczną i naukową.* Podkreśliła, że w tym przypadku nie można sprowadzić znaczenia czynu wyłącznie do materialnej straty, bowiem niesie on ze sobą znacznie głębszy wymiar szkodliwości społecznej. W czasie rozprawy padło jeszcze jedno, zdawałoby się oczywiste, ale jakoś często zapomniane, a bardzo istotne stwierdzenie: Gdy-

by nie było paserów, nie byłoby złodziei⁴.

Dodajmy – lub byłoby ich znacznie mniej, bo bibliomanii nie da się całkowicie wyplenić. Wszak Michał R. też początkowo był tylko hobbistą.

Opisana sprawa nie należy do wyjątkowych. Kradzieże cennych obiektów bibliotecznych przybierają rozmiary epidemii. Michała R. czekają następne rozprawy. W Krakowie toczy się proces przeciwko młodemu człowiekowi, który z tamtejszych bibliotek powynosił ponad 120 doborowych książek XIX- i XX-wiecznych, w celu sprzedaży. To tylko dwa aktualne przykłady.

Nasuujące się wnioski również nie są oryginalne, ale może właśnie dlatego warto je powtórzyć. Amatorami zysków płynących z okradania bibliotek częstokroć bywają ludzie sprawiający wrażenie kulturalnych, sympatycznych, z powodzeniem zabiegający o zaufanie personelu bibliotecznego. Do przestępczego procederu zachęca ich bezkarność. Bez trudu potrafią wynieść i spieniężyć łupy. Pierwszą i najważniejszą zaporą przeciw tego rodzaju praktykom jest więc czujność bibliotekarzy, której nic nie jest w stanie zastąpić. Barbarzyńska i prymitywna metoda Michała R., polegająca na wycinaniu dawnych map żyłką i wynoszeniu wśród własnych notatek, byłaby trudna do wykrycia za pomocą zabezpieczeń elektronicznych, choć oczywiście z wielu zasadniczych powodów są one niezbędne w bibliotekach.

Podstawową rolę odgrywa wszakże postawa osób bezpośrednio odpowiedzialnych za bezpieczeństwo zbiorów. Jednak ani kompetentni i obowiązkowi bibliotekarze, ani tacy antykwiariusze nie powinni pozostawać osamotnieni w konfrontacji z bezczelnymi i pewnymi bezkarnością złodziejami oraz paserami⁵. Musi ich oraz powierzone im pieczy dobra kulturalne skutecznie chronić prawo, poprzez stanowcze działania policji i wymiaru sprawiedliwości. Pod tym względem sprawa kradzieży w Bibliotece Seminaryjnej i jej sądowego epilogu wnosi nutę optymizmu. ❖

PRZYPISY:

- ¹ K. Gonet: Kradzież XVII-wiecznych map. „Cenne, Bezcenne/Utracone” 1998 nr 2 (8) s. 4–5.
- ² Przebieg sprawy relacjonowali dziennikarze: Bogdan Wróblewski („Gazeta Wyborcza” z 6. 01. 2000 r.; 10. 01. 2000 r.; 4. 12. 2001 r.; „Gazeta Stołeczna” 22. 12. 2001 r.) i Marcin Gugulski („Tygodnik Głos” z 24. 06. 2000 r. i 25. 11. 2000 r.). Wyrok skomentowali specjaliści: bibliotekarka Maria Cubrzyńska-Leonarczyk („Gazeta Stołeczna” 22. 12. 2001 r.) i antykwiariusz Leszek Woźniak („Gazeta Wyborcza” 24–26. 12. 2001 r.).
- ³ Por. M. Cubrzyńska-Leonarczyk: *Starodruki to nie pietruszka*. „Gazeta Stołeczna” z 22. 12. 2001 r.
- ⁴ B. Wróblewski: *Współcześni najeźdźcy*. „Gazeta Stołeczna” z 22. 12. 2001 r.
- ⁵ Por. L. Woźniak: *Sprawa smaku*. „Gazeta Wyborcza” 24–26. 12. 2001 r.

Piotr Ogrodzki

ANTYKWARIUSZ SKAZANY ZA PASERSTWO

Michał R., bezpośredni sprawca kradzieży, został skazany na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Adam J., właściciel antykwiariatu, został skazany na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata. W uzasadnieniu wyroku sędzina z ubolewaniem stwierdziła, że przepisy prawne nie pozwalają na orzeczenie kary dodatkowej w postaci zakazu wykonywania zawodu (prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na obrocie dobrami kultury). To rzeczywiście ogromny błąd, że kilka lat temu zdecydowano się znieść obowiązujące koncesje na prowadzenie handlu dobrami kultury. Tym samym zniknął dość ważny argument w walce z nieuczciwymi antykwiariuszami. Wydaje się bowiem, że pozbawienie możliwości wykonywania zawodu byłoby bardzo dotkliwą dodatkową karą. Świadomość możliwości utraty pracy wprowadziła by większą ostrożność w kontaktach z klientami. Przy obecnych, coraz szerszych możliwościach uzyskiwania informacji o skradzionych i poszukiwanych dziełach sztuki – publikacje w *Cenne, Bezcenne/Utracone*, książka *Katalog skradzionych dóbr kultury*, dostęp do bazy danych o stratach w Internecie – tłumaczenie się brakiem możliwości uzyskania informacji jest już nie do przyjęcia w toku spraw sądowych. Sąd nie dał wiary tłumaczeniom antykwiariusza, który twierdził, że został wprowadzony w błąd przez Michała R. Całość zebranych danych nie dawała podstaw, by dać wiarę takiemu tłumaczeniu. Wydaje się, że orzeczona w stosunku do Adama J. kara jest sprawiedliwa i jednocześnie dotkliwa. Okres jej zawieszenia (3 lata) jest na tyle długi, by wymusić przemyślenie swojego zachowania i przynajmniej w okresie zawieszenia powstrzymać się od niepewnych i niesprawdzonych kontaktów. Popelnienie w okresie zawieszenia podobnego przestępstwa będzie skutkowało bowiem odwieszeniem kary pozbawienia wolności.